

10 Sussex Mansions S.W.7

17.5.47

Drogi Kaziu. - Otrzymałem Twój list z 12 maja po dłuższym milczeniu. Spodziewam się, że Halina dostała odpowiedź na jej miły list, to samo dotyczy się Ciebie. Tym razem zwłoka nie była chyba spowodowana moją opieszałością.

Jestem zaniepokojony wiadomością o „ciężkich chwilach” Z. R. Co to znaczy? Dlaczego wyrażasz się tak enigmatycznie? Czy Henrykowi jest gorzej? Piszę do niej jednocześnie, raczej w tonie pogodnym, skoro poleciłeś mi, bym się nie zdradził, że o czymś wiem.

W Paryżu spędziłem dwa tygodnie, przeważnie w teatrach. Było, rzecz prosta, bardzo przyjemnie, ale z jeszcze większą przyjemnością wróciłem do brzydkiego Londynu tj. do siebie i do pracy, podobnie jak dawniej wracałem do brzydkiej Warszawy (nie miała wówczas tych walorów sentymentalnych co dziś). Jak domyślasz się, nie interesowałem się restauracjami, nie tylko ze względów finansowych, ale po prostu austerity angielska bardzo mi odpowiada (piję tutaj herbatę o piątej, a potem już nic).

Widywałem często Irenę (Szoszotka wyszła za mąż za Polaka i mają bistro), kilka razy Lama. Poza tym widziałem się z Czapskimi, Bobkowskim (ma trzydzieści lat, bodaj jest bratankiem Bobkowskiego od kolejki), obie Micińskie (wdowa po Bolesławie Zob. B. Miciński, Portret Kanta, „Wiadomości” 1947, nr 31 z 10 sierpnia. wyszła za mąż za zięcia Jastrzębowskiiego, Kenara, i wraca do Polski), Wiesława Dąbrowskiego, Kosteckiego, Romana Fajansa, Gradsteina - i to chyba będzie wszystko. Największym rozczarowaniem był system katalogów w Bibliotece Narodowej - nie potrafiłbym tam pracować po British Museum, gdzie wszystko jest jasne i przejrzyste. (Zdaje się, że po tej relacji zaliczysz mnie do kategorii podróżników, którzy nic nie umieją powiedzieć o tym, co widzieli, ale jak wiesz, moje ambicje w tym kierunku są raczej ograniczone).

Posyłam Ci wypożyczone od Weintrauba „Odrodzenie” - bądź łaskaw zwrócić. „Nowiny” Ci pošlę także, wiersz Do Żydów jest wydrukowany na pierwszej stronie chyba w nr. 5 czy 6. Iwaszkiewicz ma tu przyjechać z Hanią w czerwcu Na temat wizyty Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Londynie w czerwcu 1947 r. zob. A. Iwaszkiewiczowa, Dzienniki i wspomnienia, do dr. Podała M. Iwaszkiewicz, oprac., przypisami opatrzył i indeks sporządził Paweł Kądziała, Warszawa 2012., s. 332-333 oraz J. Iwaszkiewicz, Rachunki z włóczgi, „Nowiny Literackie” 1947, nr 40/41.

Szwagier mój pyta mnie w liście, czy widziałem „Nowiny”, czy jestem oburzony, czy też dumny, bo przecież - dodaje - mogą być dwie reakcje na tego rodzaju „święństwo”. Oczywiście nie jestem oburzony: myślę nawet, że - może tylko podświadoma - intencja tego plagiatu jest sympatyczna - nawiązanie do przeszłości. I stąd podobno 30.000 nakładu, bo te „Nowiny” przypominają ludziom dawne czasy.

Do Parnickiego pisałem o współpracy zaraz na początku „Wiadomości”. Nie mam wrażenia, by odpowiedział na list. Palestra nie widziałem, ani o nim słyszałem.

Jest tu Heiman: przyjechał samolotem z Australii, wraca za kilka miesięcy.

Widziałem p. Rayską - miła i inteligentna. Jego jeszcze nie ma. Napisał książkę.

Ściskam Was najserdeczniej.

M.

P. S. Zwróć list Mischela. Odpowiedziałem mu, wyjaśniając dobrotliwie wiele pomyłek, jak rzekomy antysemityzm rządu londyńskiego.

P.S. Czy mógłbyś przysyłać „Plain Talk”?